

19.10.2020 język polski klasa 5

Temat: Dawne dzieje Krakowa.

Na dzisiejszej lekcji poznacie jedną z krakowskich legend.

Zapisać w zeszytach:

Legenda to opowieść ludowa, zawierająca elementy realistyczne i fantastyczne.

Dotyczy ona historycznych miejsc, osób lub zdarzeń.

Przeczytajcie uważnie tekst legendy (na następnej stronie).

Po przeczytaniu odpowiedzcie w zeszytach na pytania:

1. Jak nazywał się legendarny władca Krakowa?
2. Kto przejął władzę po jego śmierci?
3. Co myśleli poddani o następczyni władcy Krakowa? Jak ją oceniali?
4. Kto wysłał do księżniczki posłów z oświadczeniami?
5. Dlaczego księżniczka nie przyjęła oświadczeń?
6. Czym zagrozili posłowie, gdy księżniczka odrzuciła oświadczenia?
7. W jaki sposób Wanda uchroniła gród przed najazdem wroga?

Marian Orłóń

O Wandzie, co nie chciała Niemca

Fragmenty

Smutek jak czarna chmura zawisł nad Krakowem. [...] Bo oto okrutna śmierć zabrała Kraka – władcę dzielnego i mądrego, sprawiedliwego i powszechnie szanowanego. Nie obeschły jeszcze łzy poddanych, gdy zgromadziła się starszyzna, by radzić nad przyszłością grodu. Król męskiego potomka nie zostawił, osierocił jedynie księżniczkę Wandę i ona to – zgodnie ze zwyczajem – winna przejąć władzę po ojcu. [...] Ale czy to kilkunastoletnie dziewczę podoła tak poważnym obowiązkom? Z troską myślała o tym starszyzna, przekazując w jej ręce rządy. Wnet się jednak okazało, że obawy te były przedwczesne. Wanda była godną następczynią Kraka, zdobyła sobie serca poddanych, a wieść o jej urodzie i mądrości niosła się na południe i północ, na wschód i zachód. Doszła wreszcie [...] do Niemiec, gdzie rządził młody książę Rytgier.

Szukał on właśnie dla siebie żony i pilnie nasłuchiwał wiadomości, jakie nadchodziły z podwawelskiego grodu o pięknej i mądrej córce Kraka. W końcu zapalał do Wandy tak wielką miłością, iż postanowił pojąć ją za żonę. Posłał więc do odległego Krakowa posłów, zbrojnych w miecze i bogatych w dary, by w jego imieniu o rękę pięknej księżniczki prosili. A gdyby zaś z dobrej woli dać jej nie chciała, groźbą mieli zgodę na córce Kraka wymusić.

Wyruszyli tedy niemieccy posłowie w daleką drogę, przedzierali się przez nieprzebyte puszcze, mijali jeziora i pokonywali rzeki, aż wreszcie stanęli u stóp wawelskiego grodu. Zdumieni się jego okazałością. [...]

Zdumienie ich wzrosło jeszcze bardziej, kiedy do biesiadnej izby na wieczór zostali zaproszeni. Wodzili wzrokiem po ścianach z cisowego drewna, na których ozdobna broń wisiała, podziwiali myśliwskie trofea: rogi żubrów i turów, łosi i jeleni, dziwili się bogatym kobiercom¹ i skórom, którymi ławy były nakryte, nie spodziewali się też tak suto² zastawionych stołów...

¹ *Kobierzec* – barwna tkanina służąca do dekoracji.

² *Suto* – bogato.

Ale najbardziej zdumiała ich uroda księżniczki, kiedy nazajutrz rano przed nią stanęli. Otoczona dworkami³ i starszyzną, z wiankiem na głowie, sama do kwiatu była podobna. Gdy nieco ochłonęli, wystąpił najstarszy z nich i w te słowa przemówił:

– Pani, przysłał nas pan dalekiej krainy, dzielny książę Rytgier, którego serce poruszyło się na wieść o twojej mądrości i twojej urodzie. Przysłał nas, by złożyć ci pokłon, przekazać te oto dary i prosić, byś została jego żoną.

Powiedziawszy to, postąpił krok naprzód, pokłonił się nisko i złożył u stóp księżniczki szkatułę pełną kosztowności.

Zarumieniała się najpierw księżniczka Wanda, a potem gwałtownie pobladła. Długo ważyła słowa, zanim odrzekła:

– Powiedzcie swemu panu, że wysoko cenię sobie jego uczucia i jego hojność, ale ręki swej oddać mu nie mogę. Nie sposób bowiem opuścić ziemi, na której się urodziłam, i ludu, który tak kocham.

Nie takiej odpowiedzi spodziewali się posłowie Rytgiera. Stwardziały⁴ im twarze. Krótką naradę w obcej mowie między sobą odbyli, a potem znowu głos zabrał najstarszy pośród nich.



³ Dworki (dwórki) – szlachcianki należące do świty królowej lub księżnej.

⁴ Stwardzić – stwardnieć, stać się surowym, poważnym.

– Gdy nasz pan czegoś prośbą nie zyska, siłą zdobędzie – rzekł. – Biada twej ziemi i twemu ludowi, jeśli księciu ręki odmówisz. Pani, jeżeli kochasz ten lud, pomyśl o krwi, którą zapłaci za twój upór.

Grozą powiało od tych słów. Zaniepokojona starszyzna wymieniła między sobą jakieś uwagi. Wanda jednak odpowiedziała dumnie:

– Są większe moce niż siła miecza.

I opuściła komnatę, a za nią podążyły dworki, a także starszyzna.

Inaczej wyglądała tego dnia wieczera na wawelskim grodzie. Coś niepokojącego wyczuwało się w kątach oświetlonej łuczywami⁵ komnaty. Smutek osiadł na twarzach biesiadników. Tylko Wanda zdawała się beztroska jak zawsze, choć i jej oczy bywały chwilami nieobecne przy biesiadnym stole. Widać było, że dojrzewa w niej jakiś zamysł wielki i bolesny zarazem. Na nieśmiałe rady, by ratując kraj przed wojną, rękę Rytgierowi oddała, miała tylko jedną odpowiedź:

– Żonę Rytgiera nie zostanę, ale gród przed najazdem wroga uchronię.

Dziwiła się starszyzna, dziwili się wojowie, skąd w tej młódce⁶ tyle pewności siebie, ale pytać o to nie śmieli.

Wreszcie nad Wawelem zapadła noc niespokojna, wstrząsana dalekimi pomrukami burzy. Pogasły łuczywa w izbach i komnatach, posnęli mieszkańcy grodu, zdrzemnęły się straże. Nikt nie zauważył, jak Wanda opuszcza zamek i kieruje się w stronę Wisły. Nikt też nie widział, jak stoi na stromym brzegu, ogarnia ostatnim spojrzeniem ziemię, którą ukochała nade wszystko, jak wznosi ręce ku górze i jak rzuca się w spienione wody rzeki.

– Lepiej umrzeć niż narazić swój lud na cierpienie. Rytgier nie zdobędzie mnie siłą! – to były jej ostatnie myśli.

Nazajutrz Wisła oddała jej ciało. Głęboki żal wstrząsnął Krakowem. Zapłakał wierny lud. Przejęci byli nawet Rytgierowi posłowie, którzy jeszcze w Krakowie przebywali, a on sam, dowiedziawszy się o czynie Wandy, szczerze żałował swych twardych słów.

Lud zaś usypał na cześć swej pani wysoki kopiec, który do dziś sławi bohaterstwo dzielnej córki Kraka.

⁵ *Łuczywo* – kawałek drzewa, dawniej używanego do oświetlania.

⁶ *Młódka* – potocznie o młodej kobiecie lub dziewczynie.